



Jaki siew, taki zbiór

„Nie błǳcie... bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny” (Gal. 6:7-8).

Zasiew dzieje się z przeświadczeniem, że rezultatem będzie wzrost nasienia, a później zbiór i nasze myśli kierowane są na rzeczy ziemskie, to rezultatem tego będzie rozwój ziemskich pragnień i dążeń; gdy zaś nasze myśli i uwagę kierujemy na rzeczy duchowe, duchowo też wzrastać będziemy.

Siać ciała, znaczy troszczyć się o rzeczy cielesne, znaczy ulegać cielesnym pożądlivościom i zabiegać o rzeczy, których pożąda nasza upadła już natura ludzka. Gdy tylko pożądaniami cielesnymi zaczniemy ulegać, to one będą się stawać coraz silniejszymi i bardziej natarczywymi. Niektórzy mniemają, że umiarkowane służeńie ciała jest właściwym, lecz to jest błędem. Każde dogadzanie upadłemu ciału, zwiększa tylko zwierzęce skłonności. Ci, którzy ulegają ustawicznie tym skłonnościom, w końcu ściągają na siebie zniszczenie, śmierć; w niektórych razach wtórą śmierć. Ci zaś, którzy zabiegają i starają się o rzeczy duchowe, zwracają swe uczucia ku rzeczom świętym, szlachetnym, które są w górze, a nie ku tym, które są na ziemi, ci starając się o rozwój ducha, będą wzrastać z dnia na dzień w owocach Ducha świętego i stale będą czynić duchowy postęp. W czasie właściwym tacy będą żąć charakter podobny do Chrystusowego i zostaną przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego, uświęcając się coraz bardziej Słowem Prawdy. Takim obiecany jest dar żywota wiecznego.

Słowa naszego tekstu odnoszą się do Kościoła, zatem stosują się do tych, „którzy uczynili z Bogiem przymierze przy obierze”. Gdyby tacy żyli według ciała, pomrą, jak to apostoł powiedział; ponieważ oni wyzbyli się już swoich praw do życia ludzkiego, „skosztowali daru niebieskiego i mocy przyszłego wieku” (Hebr. 6:4-5). Gdy zaś gorliwie starają się, by wydawać swoje doczesne życie, a pielęgnować nowe życie przez umartwienie ciała, przez pokonywanie pokus i odziedziczonych słabości, to wkrótce zostaną uwolnieni od wszystkich tych przeszkód i zostaną przyobleczeni nowym ciałem. Wtenczas będą oni takimi, jakim jest nasz Wódz zbawienia, Chrystus.

NIE DOCENIANY OGROMU ODPOWIEDZIALNOŚCI

Stosunkowo mało oceniany jest stopień kształtowania naszego charakteru. Nasz umysł, nasze uczucia są ogrodem w którym możemy siać ciernie i ostry grzechu albo

praktyczne przymioty odpowiadające pożytecznym warzywom. Dlatego starajmy się siać nasienie, które produkuje wonne kwiaty i piękne owoce, które szczególnie przedstawiała niebiańskie i duchowe przymioty. Cokolwiek człowiek sieje, to też żąć będzie, zbiór cielesny, bądź duchowy. Ktokolwiek przeto zabiega o rzeczy duchowe, o współdziedzictwo z Chrystusem w Królestwie itp., ten musi siać, czyli zaszczeniać w swoim umyśle w swych uczuciach takie przymioty i cnoty, jakie Pan określił, iż są konieczne do rozwoju charakteru tych, którzy mań być „uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości” (Kol. 1-12).

Tak wiec na tych, którzy zostali zaszczeniać „wysokim powołaniem - powołaniem niebieskim” i powołanie to przyjęli, oraz zawarli w tym względzie przymierze, Bóg kładzie na nich odpowiedzialność uzyskania onej błogostawionej nagrody lub jej utraty. Pan Bóg przez Słowo Swoje mówi o ich cielesnych słabościach i niedoskonałościach, oraz wskazuje im, że w ofierze Syna Swego przygotował zupełne zrównoważenie, czyli zadośćuczynienie za te niedoskonałości. Pokazuje im także, czym są owoce Ducha, oraz kładzie nacisk na potrzebę ich posiadania, jeżeli pragną się stać współdziedzicami Chrystusowymi, jak również wskazuje, że mają wyznawać naukę swego Zbawiciela i naśladować Jego życie, jeżeli chcą dojść do chwalebego stanu współuczestnictwa z Nim w chwale.

Ma się rozumieć, iż gdybyśmy patrzyli na tę sprawę tylko ze strony wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa, to moglibyśmy się czuć wielce obciążonymi. Dlatego powinniśmy to raczej obserwować ze strony łaski Bożej i oceniać ten chwalebny przywilej, który nam był dany, że dostąpiliśmy odnowienia umysłu naszego, abyśmy coraz lepiej mogli poznawać, która jest wola Boża dobra, przyjemna, doskonała, i takową pełnić. Bóg wystawił przed nami najchwalebniejszą nagrodę, o jakiej tylko pomyśleć można, i to za czynienie tego, co jest naszym obowiązkiem i naszą rozumną służbą; za czynienie tego, co już samo w sobie, oprócz obiecannej nagrody, daje nam obfitość wesela i pokoju (Efezj. 2:4-7, 2 Piotra 1: 3-4).

DOBRE NASIONA MAMY SIAĆ, A ZŁE WYKORZENIAĆ

Wszyscy ludzie posiadają naturalny pociąg - skłonność do rzeczy ziemskich. Podczas obecnego panowania złego, ziemskie rzeczy są skażone i w wielu przypadkach są one pełne goryczy dla tych, którzy nauczyli się miłować sprawiedliwość, a nienawidzą nieprawości; a mimo to ludzie czują silny pociąg ku tym rzeczom ziem-



skim, znikomym i skażonym. Ziemskie uczucia i pożądania wyrastają jak chwasty z nasienia, które nie wiadomo, skąd się bierze. Chrześcijanin przeto musi czuwać, aby serce swe utrzymać w miłości Bożej. Musi ustawicznie wykorzeniać chwasty ziemskich pożądliwości i złych skłonności, a także ma wciąż siać i pielęgnować dobre rośliny tj. skłaniać uczucia swoje ku rzeczom niebiańskim.

Nasze nowe życie nie wszyscy mogą zauważyć i nie przy każdej okazji. Myśl taką wyraża apostoł, gdy mówi: „*Żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu*” (Kol. 3:3). Jest to żywot nowych pragnień, których świat nie może widzieć, ani ich ocenić, chociaż może zauważyć niektóre zewnętrzne objawy nowego żywota, nowe, odmienne postępowanie, które się ujawnia w codziennym życiu. Nawet nasi „bracia” w Chrystusie nie zawsze mogą ocenić postęp naszego nowego żywota; a nawet my sami możemy się znaleźć nieraz w zakłopotaniu co do szybkości i mocy tego wzrostu i potrzebujemy nieraz cofnąć się myślą o kilka tygodni, miesięcy, a może i lat, zanim moglibyśmy na pewno zdecydować, że nasz postęp się wzmaga. Gdyż nasz wzrost nowego życia, reprezentowany w pragnieniach, zabiegach i usiłowaniach naśladowania Chrystusa, jest skryty z Chrystusem w Bogu, który jest Ojcem tego życia. Zgodnie z tą myślą, apostoł oświadczył na innym miejscu, że ani świat, ani bracia nie są zdolni właściwie go osądzić; że tylko Pan, który czyta serce i zna wszystkie okoliczności, oraz pokusy i słabości, z którymi Sam musiał walczyć, może sprawiedliwie sądzić. Paweł apostoł oświadcza: „*Lecz i sam siebie nie sądzą*” (1 Kor. 4:3). Jest to najlepszy sposób, aby nie potępiać drugich, którzy twierdzą, że postępują szczerze jako dziatki Boże, oraz nie potępiać samych siebie, o ile szczerze są nasze wysiłki, by czynić wolę Bożą, a nie swoją. Starajmy się iść ciągle naprzód, czyniąc codziennie wszystko, co tylko uważamy za najlepsze do wyrabiania w sobie duchowych przymiotów i do służenia naszemu Panu, a wynik naszych wysiłków pozostawmy Jemu. On ma pieczę o nas i dokąd nasze nadzieje, dążenia i całe życie koncentrują się na rzeczach niebieskich, a żywot nasz tym samym skryty jest z Chrystusem w Bogu, tak dalece nie potrzebujemy się obawiać złego obecnie, ani w przyszłości, ponieważ Pan będąc z nami, będzie nam błogosławił i chronił od upadku, aby ostatecznie przedstawić nas świętymi i niepokalanymi Słemu Niebiańskiemu Ojcu.

WYZBYWANIE SIĘ ZŁYCH A NABYWANIE DOBRYCH RZECZY

Wracając do szczegółów przemiany, jaka się dokonuje w tych, którzy poświęcili się Panu, apostoł wylicza niektóre cechy charakteru, o które należy się starać, a o ile to możliwe nabywać i wszczepiać je. I tak należy się wyzbywać gniewu, zapalczywości, złości, bluźnierstwa,

oraz sprośnych, nieczystych i kłamliwych wszelkiego rodzaju mów (Kol. 3:8). Napominanie, by się odwracać od takich rzeczy zdawałoby się na pierwszy rzut oka zbyt technicznym, bo takie grzechy są zbyt wielkie, aby je miał popełniać chrześcijanin. Lecz gdy bliżej sprawę tę zbadamy, to zauważymy, że apostoł wyliczył tu prawie wszystkie słabości ciała, jakie usiłują usidlać tych, którzy są „*Nowym Stworzeniem w Chrystusie*”.

Czy jest coś bardziej pospolitego pomiędzy ludem Bożym, jak unoszenie się gniewem. A ilu znajdzie się takich, którzy mianują imię Chrystusowe, a jednocześnie żywią w swych sercach zapalczywe lub co gorzej złośliwe myśli przeciwko drugim, a nawet nieraz myśli te czynem popierają! Ilu jest takich, którzy bawią się złymi mowami i złorzeczeniami (określone przez Pismo św., jako „*bluźnierstwa*”)! Czynionym jest to nieraz w sposób zasadniczy, nie tylko dla słuchacza, ale i dla tego, który mówi, który często zwodzi samego siebie, co do swoich prawdziwych intencji mówienia szkodliwie i ujemnie o drugich.

Gdyby unikano wszystkich złych i nieczystych mów, to jak miłym i pięknym byłby ten świat! Każdy chrześcijanin powinien czuwać, aby każde słowo wychodzące z ust jego było przyjemne słuchającym, by wywierało wpływ dodatni i budujący. Wreszcie, jak niezbędnym jest, aby nie tylko mieć czyste pobudki serca, ale także, aby intencje swoje wypowiadać wobec drugich szczerze, bez podstępu i obłudy. Serce prawdziwe, jeżeli ma być błogosławieństwem dla drugich, musi być czyste i pełne miłości, inaczej sprawiać będzie ustawiczne kłopoty. Gdyby samolubne i nieczyste serca, pełne złego posądzenia, zazdrości i złości, miały się swobodnie wypowiadać, to przymnożyłyby światu bardzo wiele kłopotów. Apostoł przeto napomina, by oczyszczać najpierw serca, a następnie całe postępowanie.

Apostoł opisawszy nam wymaganą jedność i wartość tych, którzy zostali przyjęci za członków Ciała Chrystusowego, zwraca naszą uwagę nie tylko na konieczność wyzbywania się ujemnych stron naszego usposobienia, ale także nieodzowność nabywania, czyli wyrabiania w sobie pewnych owoców Ducha świętego, jakie uwydatniały się w naszym Wodzu, Jezusie Chrystusie (Kol. 3:12-14).

On wyszczególnia następujące owoce Ducha: miłosierdzie, czyli uczucie zlitowania i wspaniałomyślności dla wszystkich - dla braci, dla sąsiadów, przyjaciół i krewnych, dla nieprzyjaciół, a nawet dla niemych stworzeń. Opisując to uczucie bardziej szczegółowo określa je jako dobrotliwość ku wszystkim; pokora umysłu, która jest przeciwstawieniem wyniosłości, pychy i arogancji; cichość, czyli usposobienie łagodności, skromności, oraz cierpliwość, czyli cierpliwe znoszenie wad i słabości drugich. To znaczy, że mamy znosić kaprysy jedni drugich, wybuchy temperamentu lub zle-



go humoru, przebaczać sobie wzajemnie, gdyby w chwili rozdrażnienia ktoś nam ubliżył - ucząc się jednocześnie, jak naprawiać swoje własne wady, które w drugich się uwydatniają. Doskonały wzór do naśladowania w podobnych sprawach znajdujemy w Bogu i w Jego sposobie postępowania z nami; bo zaiste dobrym, hojnym i przebaczącym okazał się On względem nas.

NAPOMNIENIA TE SĄ STOSOWANE TYLKO DO KOŚCIOŁA

Apostoł zwraca uwagę „*wybranych Bożym, świętym i umiłowanym*” na fakt, że on nie usiłuje Swym napomnieniem naprawić i zreformować świat, a tylko dopomóc do odmiany tym, którzy weszli w szczególniejsze przymierze z Bogiem, Wszyscy, którzy zawarli przymierze z Bogiem i starają się, by swoje „*powołanie i wybranie*”, do członkostwa w uwielbionym Kościele, pewnym uczynić, nie tylko będą w sobie wyrabiać te owoce Ducha, ale w miarę możliwości dopomagać swoim przyjaciółom i bliźnim, do wyrabiania tychże owoców, a przede wszystkim będą się starali wywierać dodatni wpływ na swoją rodzinę. Tak jak ich dzieci otrzymały od nich, to jest od swoich rodziców, cielesne życie, oraz pierwsze nauki jak postępować w tym życiu, tak samo, aby na ile to możliwe, mogły od nich otrzymać zapoczątkowanie nowego żywota, oraz potrzebne do tego instrukcje i pomoc.

Możemy dodać, że apostoł, jako ustne narzędzie Ducha Świętego, jest doskonałym instruktorem. On nie tylko poucza nas, czego się mamy wyzybywać, a jakich cnót nabywać, ale przedstawiwszy Ciało Chrystusowe przyobleczone w tak zacne przymioty serca tj. w miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość i wspaniałomyślność, dodaje: „*A nade wszystko przyobleczcie miłość, która jest związką doskonałości*” (Kol. 3:14). Miłość jest tu przedstawiona jako „związka”, czyli pas, który opasuje i podtrzymuje we właściwej pozycji wszystkie części szaty Chrystusowej, wraz z jej wyszywaniem reprezentującym owoce Ducha. Innymi słowy, apostoł pragnie, abyśmy zrozumieli, iż pokora, cierpliwość i inne cechy charakteru, nie mają być u nas oznaką tylko zewnętrznej grzeczności wobec drugich, lecz trwałym śladem i ozdobą naszego wnętrza. Choćby ktoś w początkowych swych zabiegach o te przymioty kierował się podobnym uczuciem i posiadał znaczny stopień tych przymiotów, to jednak taki bojownik nie udoskonalą swego serca i nie będzie nadawał się do Królestwa prędkiej, aż osiągnie stopnia, gdzie wszystkie te przymioty woli i charakteru zostaną opasane węzłem miłości - miłości ku Panu, ku sprawiedliwości,

ku braciom, oraz sympatycznej miłości ku wszystkiemu wdychającemu stworzeniu. Zaiste, miłość jest „*związką doskonałości*”, esencją Bożego charakteru.

CZY W SPRAWIE TEJ MOŻEMY BYĆ ZAWIEDZENI?

W naczelnym naszym tekście apostoł mówi: „*Nie błądźcie*”. Nasuwa się więc pytanie: Czy istnieje niebezpieczeństwo, że możemy nie wiedzieć, czy siejemy ciału czy duchowi? Odpowiadamy, że pod tym względem można być zwiedzionym. Pismo święte daje do zrozumienia, że skażone nasze ciało jest bardzo chytne, a cielesny umysł nader zwodniczy. Dlatego nowy zmysł musi ustawicznie czuwać, aby nie wpaść w sidło starej natury. A chociażby udało się nam zwieść ludzi, to jednak Boga naszą zewnętrzną służbą i przyznawaniem się do Jego świętej prawdy nie oszukamy, jeżeli wewnętrznie według ciała żyjemy. Jeżeli kto żyje według ciała, to może się spodziewać takiego plonu, jak to apostoł określił w tytułowym tekście. Jak po zasianiu kukurydzy, kukurydzę zbieramy, a po zasianiu pszenicy - pszenicę, tak podobnie jest we wszystkich sprawach naszego życia - albo pielęgnujemy i dogadzamy starej naturze, która ma być umarłą i zniszczoną, na co wyraziliśmy zgodę przy poświęceniu - albo też w związku z powyższym, w rzeczywistości staramy się umartwiać i uśmiercać uczynki ciała, aby Nowe Stworzenie mogło wzrastać.

W każdym przypadku, gdy pozwalamy ciału, by jego samolubne, niesprawiedliwe lub nieczyste pożądania wzięły górę w naszym sercu lub naszym postępowaniu, znaczy, że „*siejemy ciału*”. Każde takie posianie zwiększa możliwość fatalnego wyniku, czyli możliwość śmierci - wtórej śmierci. Z drugiej zaś strony, każde posianie duchowi, każde sprzeciwienie się złym, samolubnym pożądaniom i każde naginanie odnowionego umysłu i woli do tego, co jest sprawiedliwe, czyste, prawdziwe, pocziwe, przyjemne i chwalebne, przyczynia się do naszego wzrostu duchowego, a jeśli w sianiu takiego nasienia trwać będziemy ustawicznie, to wielkie i kosztowne obietnice Boże - obietnice żywota wiecznego dotyczące udziału w Królestwie staną się ostatecznie naszym udziałem.

W. T. 1811 - 167

Watch Tower
R-1811
„Straż”